

Błażej Przybylski

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

Zmiana (polityczna) jako cel (utopijny?) zaangażowania młodych aktywistów

Nazwanie dziś projektu utopijnym oznacza jego marginalizację i wykluczenie z publicznych debat. Mimo to, autor wskazuje na wartości wynikające z budowania i tworzenia nowych utopii; przygląda się życiu politycznemu, tworząc obraz młodzieży zaangażowanej w projekty etykietowane jako „utopijne”, wymienia różne rodzaje utopii oraz ich sensy, znaczenia i funkcje. Ponadto autor prezentuje konsekwencje braku projektów i wizji alternatywnych, przy czym podkreśla znaczenie idei nazywanych dziś utopijnymi w krytycznej socjalizacji młodzieży i procesie kreowania społeczeństwa świadomego i zaangażowanego. Autor konkluduje, że „myślenie utopijne” jest warunkiem koniecznym zmiany świata na lepszy i sprawiedliwszy.

Słowa kluczowe: socjologia edukacji, demokracja, młodzież, polityka, utopia, zaangażowanie

Wprowadzenie

Zmiana to kluczowe zagadnienie, pojęcie, proces, cel i pole analizy wielu myślicieli, twórców i praktyków działających w obszarze socjologii, pedagogiki i nauk pokrewnych. Kontekst, w którym osadziłem rozważania na temat zmiany, dotyczy sfery polityki i działalności młodych ludzi, których ideałem jest „nowy wspaniały świat”. Świadomie, już na samym wstępie, używam tego zwrotu; będzie się on pojawiał jeszcze wielokrotnie w dalszej części artykułu. *Nowy wspaniały świat* to tytuł książki Aldousa Huxleya, która, obok dzieła Tomasa Morusa pt. *Utopia*, należy do najważniejszych publikacji zaliczanych do gatunku literackiego nazywanego mianem utopii. Od wieków bowiem pisarze i filozofowie tworzyli wizerunki świata, który miałby być urzeczywistnieniem ich marzeń oraz aprobowanych wartości. Przedmiotem mojego artykułu jest radykalna zmiana polityczna, przez wielu nazywana utopijną.

Sławną maksymę Karola Marksa „Widmo komunizmu krąży nad Europą” można dziś sparafrazować, mówiąc „Widmo zmiany krąży nad światem”. Zmiany te są nieustannie pokazywane i opisywane w mediach. Wszyscy jesteśmy dziś świadkami zmian zachodzących za naszą wschodnią granicą. Na przestrzeni ostatnich lat śledziliśmy burzliwe wydarzenia Arabskiej Wiosny. Dzieją się w świecie wcale nam nie odległym — zresztą czy dziś w dobie tak potężnych i innowacyjnych zmian technologicznych i technicznych można jeszcze mówić

o dystansie geograficznym w tradycyjnym ujęciu? Te oraz inne „spektakle” z udziałem dużej części obywateli pokazują jednoznacznie, że ludzie niezależnie od rozwoju cywilizacyjnego, położenia geograficznego czy kontekstu kulturowego walczą o inny świat, głęboko wierząc, że będzie on lepszy.

Równocześnie coraz bardziej popularne ruchy polityczne odrzucające dominujący porządek społeczny pojawiają się w świecie cywilizacji Zachodu. Wystarczy wspomnieć „Ruch Oburzonych” w Hiszpanii czy też „Occupy Wall Street”. Niektórych obserwatorów mogą te protesty dziwić. Przecież kraje europejskie należą do najzamożniejszych, najlepiej zarządzanych, demokratycznych, rozwiniętych państw świata. Głód, brak dostępu do wody czy leków są w tej części świata zjawiskiem marginalnym. Inni uzasadniają swoje niezadowolone czy wręcz oburzenie nierównościami ekonomicznymi, niskim kapitałem społecznym lub brakiem demokratycznej kontroli nad rządami. Krytycznie na temat obecnego modelu wypowiada się zarówno skrajna lewica, jak i prawica. Wydaje się bowiem, że dziś tylko „skrajności”, „ekstremizmy” i „radykalizmy” upominają się o zmianę, o pewien typ zmiany, której charakter postaram się wyłumaczyć.

Pojawia się przede wszystkim pytanie dotyczące samej istoty zmiany. Widmo jakiej zmiany? W kierunku czego? Jakimi metodami? W jakiej perspektywie czasu? Te oraz inne pytania mimowolnie nasuwają się przy prognozowaniu głębszych zmian. Niezwykle skomplikowanym zadaniem, trochę przypominającym wróżenie z fusów, jest pokuszenie się o prognozę kierunku i siły tej zmiany.

W moim artykule przyjrę się tylko pewnego rodzaju zmianie, którą – dla podkreślenia jej specyfiki – można nazwać zmianą radykalną, systemową czy ustrojową; zmianą, która niekoniecznie odnosi się do rewolucyjnej, natychmiastowej przemiany, ale która w dłuższej perspektywie oznacza gruntowne przeobrażenie systemu politycznego i porządku społecznego. Myślę o zmianie, która nie oznacza wymiany rządów, czyli zastąpienia jednej większości przez drugą, która wcześniej znajdowała się w mniejszości, a na ogół stanowiła parlamentarną opozycję. Nie oznacza także zmiany personalnej, jednego ministra na innego ani podniesienia czy obniżenia progów podatkowych. Wreszcie nie oznacza zmiany w priorytetach polityki międzynarodowej czy w zakresie uprawnień Prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Interesuje mnie zmiana, która może być i przez zdecydowaną większość mediów, publicystów oraz intelektualistów, określana jest zmianą utopijną. Mówię o propagowaniu, a w konsekwencji, urzeczywistnieniu wizji świata, która większości wydaje się niemożliwa do zrealizowania. Myślę o tej nieustającej podróży w kierunku nieznannej, nieobecnej ziemi obiecanej; ziemi zamieszkiwanej przez równych sobie, szczęśliwych, wolnych i bezpiecznych obywateli. Interesuje mnie działanie na rzecz zmiany radykalnej, której efektem miałyby być zwycięstwo tzw. utopii. Wszelkie wizje „innego świata” spotykają się dzisiaj z niedowierzaniem, nieufnością i często bezrefleksyjną krytyką. Wydaje się, że współcześnie samo określenie „utopia” przybiera kuriozalne, często negatywne konotacje. Jak mogłoby być inaczej, skoro utopiami okrzykujemy te projekty, idee czy programy, które potępiamy, lekceważymy albo wyśmiewamy.

Jak już zasygnalizowałem, szczególnie interesuje mnie kategoria młodzieży. Jest rzeczą powszechnie znaną, że tylko nieliczni młodzi interesują się sprawami publicznymi. Jeszcze mniejsze grono młodych działa aktywnie na rzecz zmiany politycznej. Podkreślam, że pisząc o zaangażowaniu na rzecz zmiany, na myśl mam osoby zaangażowane, które aktywnie odrzucają obecny porządek społeczny. Często nazywa się ich

niepokornymi buntownikami, gdyż sprzeciwiają się dominującym narracjom i uprawomocnionym wizjom świata. Ich sprzeciw nie jest milczącą niezgodą, ale zaplanowanym i świadomym dążeniem w kierunku zmiany. Ich pomysły i działania spotykają się najczęściej z zarzutem utopijności. Wskazanie na utopijność danej propozycji – o czym już wcześniej wspominałem i o czym pisał chociażby Zygmunt Bauman, „zwiastuje koniec dyskusji, zamiast zapraszać do jej wszczęcia” (Bauman, 2010, s. 5). Mam nadzieję, że poniższy artykuł będzie stanowił przyczynek do refleksji nie tylko nad kondycją polskiej młodzieży, ale przede wszystkim nad koniecznością budowania alternatyw oraz myślenia w kategoriach utopijności.

Zdecydowana większość młodzieży przyjmuje postawę bierną i wycofaną. Świadczą o tym nie tylko dane statystyczne mówiące o przynależności do partii politycznych czy udziale w demokracji, ale również i poziom frekwencji wyborczej. Najrzadziej uczestniczącą w wyborach kategorią wiekową są najmłodszy wyborcy. Nawet ten rodzaj aktywności, niewymagający przecież większego zainteresowania polityką, jest odrzucany jako forma zaangażowania w życie publiczne. Wśród nielicznych aktywistów politycznych tylko niewielu działa na rzecz radykalnej zmiany. Większość stoi po stronie partii centrowych, trwale zakorzenionych w obecnym systemie politycznym. Ci nieliczni, których dotyczy artykuł, uważani są za oszołomów, wyrotowców, niebezpiecznych marzycieli, wariatów. Można długo wymieniać epitety, z którymi na co dzień spotykają się działacze niszowych organizacji, reprezentujących poglądy obecnie wykluczane, pomijane i marginalizowane.

Wśród wielu przyczyn niskiego zainteresowania polityką wymienia się także brak nowych projektów, inspirujących i porywających wizji nowego porządku światowego. W braku alternatyw na „politycznym rynku” belgijska filozofka Chantal Mouffe widzi przyczynę sukcesów odnoszonych przez populizm i demagogiczne oferty, które kierowane są głównie w stronę osób wykluczonych i nieposiadających własnych reprezentacji politycznych. Autorka alarmuje, że „w rozwiniętych społeczeństwach demokratycznych istnieje pilna potrzeba przywrócenia polityce centralnej pozycji, a to wymaga wytyczenia nowych granic politycznych, które mogłyby dostarczyć demokracji prawdziwego impulsu” (Mouffe, 2005, s. 135). Konieczność ustanawiania i organizowania nowych wizji świata i programów jawi się fundamentalnym zadaniem. W konsensualnej polityce tkwi jedna z przyczyn słabnącego zaangażowania i deficytowego zainteresowania sprawami publicznymi. Społeczeństwo potrzebuje pluralizmu poglądów i opinii oraz wielotematycznych debat. Świat pozbawiony politycznych alternatyw nie stanowi kuszącej perspektywy. Proponowane alternatywy są uznawane za niemożliwe do wprowadzenia w życie albo w ogóle niedopuszczane do głównego nurtu wymiany myśli. Surowo ocenił je m.in. Leszek Kołakowski, pisząc „mentalność utopijna – powtórzę – jest w zaniku. Jej ranga intelektualna spadła do poziomu żałosnego, dziecinnego bajdurzenia, które przetrwało w lewicowych sektach” (Kołakowski, 1999, s. 29).

Jakby na przekór, inny znany współczesny myśliciel i filozof Slavoj Žižek namawia wszystkich do wyjścia poza liberalno-demokratyczny porządek:

We współczesnym globalnym kapitalizmie niespotykany dotąd poziom osiągnęła ideologiczna naturalizacja – rzadko kto ośmiela się nawet śnić utopijne sny o możliwej alternatywie (...). Utopie alternatywnych światów są egzorcyzmowane przez utopię panującą, która występuje w masce pragmatycznego realizmu (Žižek, 2011, s. 13).

Współcześnie mamy niewątpliwie do czynienia z niespotykaną i trudno wytłumaczalną zjawiskową rezygnacją z wiary w możliwość zbudowania innego świata. Jeden z głównych apologetów obecnego porządku światowego, znany socjolog Francis Fukuyama pisze:

Tylko liberalna demokracja nie jest obciążona fundamentalnymi wadami, sprzecznościami wewnętrznymi oraz niedostatkami racjonalności, czyli tym co wiodło dawne ustroje do nieuchronnego upadku (...) może ona wyznaczyć „ostatnią fazę ideologicznej ewolucji ludzkości” (Fukuyama, 2009, s. 9).

Wiara w kres historii i ostateczny etap ludzkości jest tą „maską pragmatycznego realizmu”, która przykrywa i wyklucza poglądy alternatywne, etykietowane jako „utopijne”, czyli niemożliwe do zrealizowania.

Lista powstających przez wieki utopii, także tych już zapomnianych, jest ogromna. Nie sposób ich wszystkich ogarnąć i wyszczególnić. W swoim doskonałym studium pt. *Spotkania z utopią* Jerzy Szacki wymienił kilka rodzajów, ale także znaczeń i sensów „utopii”.

Dwie najbardziej klasyczne utopie to utopia miejsca i czasu. Ta pierwsza, czyli utopia miejsca, wskazuje na miejsce, którego nie ma. Przez setki lat myśliciele, filozofowie i politolodzy budowali różnego rodzaju utopie odnoszące się do miejsca, które swoim wyglądem, konstrukcją i strukturą miałoby w najpełniejszy sposób odzwierciedlać ludzkie pragnienia i marzenia. Przeistaczali się oni w podróżników, którzy niczym żeglarze, odkrywali nowe, nieznanne lądy. Opuszczali własne domostwa, regiony i kraje, by wyruszyć w poszukiwanie świata odległego i zupełnie innego. Wędrując wśród obcych ludów, na obcych terenach tworzyli swoje wizje świata szczęśliwego i spełnionego. Przedstawiali rzeczywiste odległe kraje, uwypuklając pozytywne elementy tamtej rzeczywistości, a pomijając sprzeczności i deficyty obcego życia, albo też tworzyli całkowicie wymyślone lądy, na których ludzie mieli żyć zgodnie z wizjami i oczekiwaniami twórców, którzy wcielali się w rolę współczesnych scenarzystów filmów zaliczanych do gatunku science-fiction. Funkcje takich utopii nie były raczej związane z informacją czy też przekazywaniem naukowej, antropologicznej wiedzy, lecz odnosiły się do kwestii wychowawczej i aktywizującej. Ów walor pedagogiczny przejawiał się mógł na różnych poziomach. Z jednej strony autorzy utopii, rozpowszechniając różne wizje, wskazywali na niedoskonałość świata, dając ludziom nadzieję na jego zmianę. Z drugiej, mogli przyczynić się do budowania zaangażowania i zainteresowania światem społecznym. Wszakże brak wizji i wielkich narracji może być przyczyną braku aktywności obywatelskiej. Atrakcyjne utopie i wielkie ideologie posiadają moc mobilizacji społeczeństwa, które ze złością aktywnie opowiedzieć się po ich stronie.

Czytelnicy zapoznający się z życiem tzw. „dzikich” zamieszkujących dalekie, peryferyjne miejsca na ziemi, mogli spojrzeć na nich z innej strony, bez zbędnego etnocentryzmu i wywyższania się. Poznając często przejawione i nieodpowiadające prawdzie opisy „dobrych dzikich”, zmuszeni byli do refleksji nad porządkiem społecznym we własnym państwie oraz uszanowania i docenienia innych kultur, zwyczajów i tradycji. Zyskując szerszy, pogłębiony opis świata, stawali się bardziej ciekawi tego, co dzieje się gdzie indziej, otwarci i tolerancyjni.

Druga z utopii, utopia czasu, odwołuje się do wymyślonych czasów: tych minionych, utożsamianych z życiem lepszym, które dziś zostało zastąpione życiem gorszym albo tych przyszłych, w których życie lepsze

ma zostać spełnione i w pełni urzeczywistnione. Utopia „czasu”, jak sama nazwa wskazuje, odnosi się do czasu, do „kiedyś”, inaczej niż utopia miejsca odnosząca się do miejsca, czyli „gdzieś”. Wielu ludzi wierzy, że wymarzony porządek społeczny istniał i obowiązywał już niegdyś. Inni z kolei żywią nadzieję, że ten niemal mityczny „nowy wspaniały świat” nadejdzie w przyszłości. Utopiści czasu rozpoczęli podróż inaczej niż utopiści miejsca, nie wybierali się na wyspy ulokowane w przestrzeni, lecz na wyspy czasu. Jednak także w ich wyobrażeniach przeszłość przybierała kształt na wskroś uproszczony, zredukowany do elementów pozytywnych, pomijając całe spektrum błędnych rozwiązań i szkodliwych zjawisk. Mityczna przeszłość ulegała koloryzacji; utrulała zafałszowany obraz dawnych czasów, które w konfrontacji z teraźniejszością jawiły się naszym „krajem miodem i mlekiem płynącym”. Utopie przeszłości szczególnie widoczne są w narracjach prawicowych, konserwatywnych publicystów i polityków, którzy przeciwstawiają minione epoki współczesności. Wzywają oni do powrotu do korzeni, stałych wartości i tradycyjnego porządku. Slavoj Žižek pisze:

Utopijne jest nie tylko konserwatywne marzenie, by odzyskać coś z wyidealizowanej przeszłości „przed upadkiem”, albo wyobrażenie wspaniałej przyszłości jako aktualnej uniwersalności pozbawionej swej konstytutywnej bariery. Nie mniej utopijna jest liberalno-pragmatyczna idea, że problemy można rozwiązać stopniowo jeden po drugim (Žižek, 2011, s. 132).

Słoweński filozof zakłada również, że utopię jest wiara w skuteczność obecnego porządku. Realizacja proponowanych rozwiązań systemowych i zakładanych celów długofalowych jest, jego zdaniem, niemożliwa, gdyż w ramach ustroju demokratyczno-liberalnego występuje cały szereg sprzeczności i nierozwiązywalnych konfliktów. Problemy liberalnej demokracji nie są jedynie – w co wierzy wielu jej zwolenników – chwilowymi zakłóceniami, ale stanowią fundamentalne, nieusuwalne braki i sprzeczności strukturalne.

Popularne, używane na co dzień zwroty, jak „kiedyś było lepiej” czy „kiedyś to było nie do pomyślenia”, wyrażają ludzkie pragnienia, fantazję i nostalgię za utraconym – niby lepszym – światem; nie są one jednak zakorzenione w faktach historycznych. Dotyczą one natomiast ludzkiego doświadczenia i pamięci, która ma skłonność do idealizowania przeszłości. Drugim motywem powtarzającym się w utopiach czasu jest przedstawienie świata przyszłości. Jako przykład mogą posłużyć filmy i utwory science-fiction. Wizje przyszłości ciekawie nie tylko socjologów, politologów czy psychologów, ale są również niezwykle atrakcyjne dla miłośników książki i kina. Popularność tego gatunku świadczy o zapotrzebowaniu ludzi, w tym szczególnie młodych pokoleń, na tworzenie utopii, prezentujących wizję przyszłego świata, stanowiące inspirujące odniesienie, przeciwwagę do teraźniejszości i spełnienie marzeń o życiu w innej, w lepszej rzeczywistości.

Jerzy Szacki wymienia w swojej książce *Spotkania z utopią* jeszcze inne utopie. Po pierwsze, utopię ładu wiecznego, w której wartości ponadczasowe uosabiają Bóg, Natura czy Rozum – mają one zatem charakter metafizyczny, filozoficzny lub racjonalistyczny.

Po drugie, autor mówi o utopii zakonu. Istnieje już pewna odrębna, niezależna, mniejszościowa grupa, która ucieleśnia ideały ludzkości, jednak funkcjonuje w otoczeniu wrogim i chorym. Zakon może jednak dawać schronienie i wskazywać, jak postępować, aby świat stał się lepszy. Przykładem utopii zakonu mogą być kibuce.

Ostatnią utopią jest utopia polityki, której niektórzy zarzucają immanentną sprzeczność. Przecież polityk działa, podczas gdy utopista marzy i osądza. Cóż, powinno być inaczej. Współcześni politycy, oprócz działania i rządzenia, powinni wprowadzać w życie swoje wizje oraz idee. Tymczasem mówi się coraz częściej o kurczeniu się realnych możliwości rządzących, braku alternatyw, a w konsekwencji, podejmowaniu takich, a nie innych decyzji. Żyjemy w czasach — chciałoby się, powiedzieć za wspomnianym Žižkiem — technokratycznej utopii. Wierzmy, iż wszystkie problemy mogą zostać rozwiązane przez globalny kapitalizm oraz grupę zarządzających technokratów. Polityka i politycy tracą dziś na znaczeniu. Pod ich adresem padają zarzuty o krótkowzroczność, dbałość o partykularne interesy czy bezideowość. Dziś rządzenie ogranicza się do reagowania na kolejne problemy i kwestie społeczne. W tej sytuacji pojawienie się atrakcyjnych narracji, podważających dominujące porządki społeczne, mogłoby zyskać znaczny poklask wśród społeczeństwa. Wyborcze sukcesy populistów, demagogów i wszelkiej maści antydemokratów świadczą o znużeniu społeczeństwa i wzrastającej niechęci do tzw. partii głównego nurtu.

Większość młodych angażuje się po stronie uprawomocnionych i liczących się partii, należących do tzw. mainstreamu. Dostęp do nich jest stosunkowo łatwy, możliwości kariery, zdobycia posady w przyszłości czy też stania się rozpoznawalnym — znacznie większe niż w przypadku ugrupowań niszowych, działających poza głównym nurtem. Sam wybór między istniejącymi na scenie politycznej ugrupowaniami jest dość prosty. Znacznie trudniej jest bowiem podążać czy uciec w stronę ideału i aktywnie walczyć o jego urzeczywistnienie, niż dołączyć do partii zajmujących w miarę stabilną i ugruntowaną pozycję na scenie politycznej. Utopijność stanowi swoistą ucieczkę od rzeczywistości w stronę marzeń i dalekosiężnych planów, często wykraczających poza aktualne możliwości, szanse i realia. Młodzi, odpowiednio edukowani przez szkołę i system medialny, rzadko decydują się na zejście z rozpostartej przed nimi politycznej drogi. Dziś tylko nieliczni opowiadają się za nowymi „utopiami”. Najbardziej popularne wśród tych niepopularnych to: socjalizm, anarchizm, pacyfizm. Organizacje antysystemowe mają na ogół niewielki zasięg; często zrzeszają ledwie kilku lub kilkunastu członków. Do świadomości opinii publicznej nie trafiają z reguły ani ich postulaty, ani konkretne działania. Rzadko wspomina się o ich manifestacjach, petycjach czy pomysłach na zmianę rzeczywistości, którą większość uważa za wadliwą, nierealną, wręcz śmieszną. Mimo to powstają nowe ruchy społeczne, zawierające w swoich programach idee i pomysły, powszechnie odbierane jako całkowicie utopijne.

Dziś w świecie postideologicznego konsensusu, w świecie TINA czy wreszcie w świecie końca historii, wszystkie idee, krytycznie nastawione do obowiązującego hegemonicznego systemu, spotykają się z zarzutem o utopijność. Z całą pewnością reprezentowanie poglądów wykluczonych i marginalizowanych wymaga odwagi. Idąc tropem Zygmunta Baumana, podkreślić należy, że „myślenie utopijne wymaga zdolności łamania zwyczajowych asocjacji, uwolnienia się od przytłaczającej umysłowo i fizycznie rutyny i inercji, tego co, będąc zakorzenione w zwyczajach przyjmowane jest jako normalne” (Bauman, 2010, s. 8). Uprawomocnione wizje stają się tożsame z normalnością, zdrowym rozsądkiem czy naturalnością. Wyjście poza nie grozi z jednej strony negatywnym naznaczeniem, społeczną marginalizacją a czasem i wykluczeniem. Z drugiej, świadczy jednak o dużej odwadze cywilnej, ideaowości i idealistycznym nastawieniu do świata. Myślenie „pod prąd” wymaga sporej dozy krytycyzmu oraz nonkonformizmu.

Współcześnie określenie programu politycznego mianem utopii jest równoznaczne z pejoratywnym etykietowaniem, wyszydzeniem i próbą wyłączenia przeciwnika politycznego z gry. W powszechnym przekonaniu myślenie utopijne jest całkowicie oddalone od rzeczywistości, niemożliwe do spełnienia, często wręcz szalone i pozbawione jakichkolwiek racjonalnych przesłanek.

Zgadzam się z opinią, że utopizm jest kontrowersyjny. Rozumiem również obawy tych jego przeciwników, którzy dopatrują się w nim niebezpieczeństw i zagrożeń. „Wielu krytyków zarzuca utopistom przede wszystkim to, że nie zastanawiają się nad środkami realizacji swojej wizji, albo, że skupiają się na takich środkach, które nie doprowadzą do realizacji takiej wizji” (Nozick, 2010, s. 378). Robert Nozick formułuje pod adresem utopistów dwa główne zarzuty. Po pierwsze, utopiści dążą do zmiany społeczeństwa, zgodnie z własnym planem, który nigdy wcześniej nie był poddany próbie. Projekt utopijny ma charakter sztywny; nie zakłada możliwości odstępstwa od planu, a ów „eksperyment” musi trwać. Po drugie, utopiści wychodzą z założenia, że ich projekt jest wolny od wszelkich niedoskonałości i w swoich optymistycznych prognozach nie uwzględniają ewentualnych „niedoróbek”, mankamentów i niepowodzeń, które mogą wystąpić na drodze realizacji.

Leszek Kołakowski poddaje wizję świata idealnego, egalitarnego surowej krytyce: „Po pierwsze powszechne braterstwo jest niewyobrażalne; po wtóre każda próba wprowadzenia go w życie musi wytworzyć społeczeństwo wysoce despotyczne, które – aby stworzyć pozór nieosiągalnej doskonałości – stłumi wszelkie przejawy konfliktu i tym samym totalitarną przemoc zdławi życie kultury” (Kołakowski, 1999, s. 20-21). Dalej autor konkluduje: „Idea ludzkiego braterstwa jest katastrofalna jako program polityczny, ale nieodzowna jako drogowskaz” (Kołakowski, 1999, s. 30).

Ekstremizm, brak refleksyjności oraz nieumiejętność porzucenia lub redefiniowania dotychczasowych założeń różnorodnych „utopii” przez ich wyznawców i realizatorów doprowadzały świat niejednokrotnie do tragedii i klęsk. Myślenie utopijne nierzadko zamieniało się w despotyczne i totalitarne praktyki. Hasła równości, braterstwa i solidarności wypisywane na sztandarach „rewolucjonistów” stawały się nic nieznaczącymi, absurdalnymi sloganami, jednak niebezpiecznymi dla jednostek, społeczeństw i narodów. Rzeczywistość i praktyka funkcjonowania systemów i takich „światów” zaprzeczała teoriom i wizjom budowanym przez lata. Wspomnienia wielkich narracji XX wieku wywoływać muszą uzasadniony strach, lęk i oburzenie. Utopie rozumiane jako projekty „doskonałego społeczeństwa” wykorzystywane były bezwzględnie przez głównych ideologów komunizmu i faszyzmu. Czy jednak powszechnie znane dramatyczne dzieje, wydarzenia i doświadczenia z przeszłości mogą stanowić wytłumaczenie i usprawiedliwienie dla braku ideowości, kreatywności i wiary w naprawę świata?

Wbrew ogólnym trendom i nastrojom, opowiadam się po stronie „utopistów”. Przecież historia pokazuje, że to właśnie kolejnym tzw. utopistom ludzkość zawdzięcza „rozwoje”: społeczny, praw człowieka czy ustrojowy. Truizmem jest twierdzenie, że to, co kiedyś wydawało się utopijne, dziś jest normalnością, oczywistością i codziennością. Przekonująco brzmią słowa: „Tworzenie utopii jest całkowicie naturalne dla gatunku homo sapiens. Przecież planowanie, wybieganie w przyszłość, próby myślowego modelowania sytuacji, charakteryzują człowieka od początku jego istnienia” (Zweiffel, 2008, s. 5). Cechą gatunku ludzkiego jest zdolność do myślenia, a w konsekwencji umiejętność projektowania i budowania porządku społecznego zgodnego z własnymi przeko-

nianiami i planami. Inżynieria społeczna wymaga atrakcyjnych i kuszących projektów. Konstruowanie, a przede wszystkim zmienianie rzeczywistości opierać się musi na wierze w skuteczność własnych działań i idei.

W obronie utopii staje również Immanuel Wallerstein, dla którego budowanie nowych, alternatywnych wizji świata to „pilne zadanie, wtedy, gdy zakres wyboru jest największy. Kiedy tak jest? Dokładnie wtedy, gdy historyczny system społeczny, którego jesteśmy częścią, jest najdalszy od stanu równowagi, gdy fluktuacje są największe, gdy najbliższy jest do rozstaju dróg, gdy mały bodziec na wejściu powoduje ogromne skutki na wyjściu. To właśnie ten moment, w którym teraz żyjemy i będziemy żyć przez najbliższe dwadzieścia pięć lat do pięćdziesięciu lat” (Wallerstein, 2004, s. 258-259).

Możliwe, że współczesne utopie porzucą peryferyjne miejsca, by za kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat zająć hegemoniczną pozycję względem wizji dziś uprawomocnionych, wiodących prymat. Tego nie wiemy; warto jednak wierzyć, że zmiany nastąpią. Współcześni utopiści będą budowali społeczeństwo jutra, w którym ich dzisiejsze „utopie” staną się dominującymi, powszechnie obowiązującymi, a przede wszystkim czyniącymi świat bardziej sprawiedliwym, równym, uczciwym, przyjaznym człowiekowi. Pisząc o utopiach, jak najbardziej celowo używam liczby mnogiej, ponieważ „nie ma jednej utopii, gdyż nie ma jednolitej ludzkości i jednolitych społeczeństw. Podróż do lepszego świata jest wszakże faktem stałym i powszechnym, toteż utopia zmienia nieustannie swe położenie. Gdyby miała się gdzieś zatrzymać na stałe, tym samym skończyłaby się jej egzystencja. Na ziemi pozostały by same «topie» (realne społeczeństwa) tak bardzo pogodzone ze swoim losem, że niezdolne do jego poprawy” (Szacki, 2000, s. 85).

Z całą pewnością w kontekście utopii na podkreślenie zasługują również nadzieja i wiara. Konstruowanie utopii daje wyraz wiary w człowieka, w świat i możliwość budowy „lepszego” życia tutaj na ziemi. Budzi jednocześnie nadzieję na realizację projektów i postulatów, które wydają się nie do urzeczywistnienia. Utopia ma też bardziej praktyczne, a co za tym idzie, mniej kontrowersyjne znaczenie w procesie (od)budowania społeczeństwa obywatelskiego. Wizje „doskonałego świata” przyciągają przecież ludzi i inspirują do działania w kierunku zmiany. Z pewnością tej zmianie winna towarzyszyć refleksja pedagogów.

Zakończenie

Kazimierz Sośnicki pisał: „Wychowanie ma przygotować młodzież do działania, i to do działania z powodzeniem i w kierunku postępu. Co nie przynosi powodzenia jest błędem” (Sośnicki, 1933, s. 15). Oba elementy „działanie” i „postęp” są nierozzerwalnie związane z utopiami, bowiem podążają ku „postępowi” i wymagają podjęcia szerokich, rzeczywistych, często rewolucyjnych i z góry skazywanych na porażkę działań. W świecie niesprawiedliwym, nierównym, niestabilnym i niebezpiecznym nie pozostaje nic innego jak ufać, że mityczny „nowy wspaniały świat” nadejdzie. Aby ten świat nadszedł, nie wystarczy budować i roztrzącać utopie; konieczne jest zaangażowanie społeczeństwa na rzecz ich urzeczywistnienia. Na wzrost zaangażowania społecznego mogą wpłynąć jedynie atrakcyjne, twórcze, budzące entuzjazm utopie, dalekie od deficytów, których współczesny człowiek doświadcza na co dzień.

Bibliografia

- Bauman Z. (2010) *Sojalizm. Utopia w działaniu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Fukuyama F. (2009). *Koniec historii*. Kraków: Wyd. „Znak”.
- Kotakowski L. (1999). *Moje słuszne poglądy na wszystko*. Kraków: Wyd. „Znak”.
- Mouffe Ch. (2005). *Paradoks demokracji*. Wrocław: Wyd. Naukowe DSWE TWP.
- Nozick R. (2010). *Anarchia, państwo, utopia*. Warszawa: Aletheia.
- Sośnicki K. (1933). *Podstawy wychowania państwowego*. Lwów: Książnica-Atlas.
- Szacki J. (2000). *Spotkania z utopią*. Warszawa: Wyd. „Sic!”
- Wallerstein I. (2004). *Koniec świata, jaki znamy*. Warszawa: Wyd. „Scholar”.
- Zweiffel Ł. (2008). *Utopia. Idealna odpowiedź na nieidealną rzeczywistość*. Kraków: Wyd. Naukowe AP.
- Žižek S. (2011). *Od tragedii do farsy, czyli jak historia się powtarza*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Summary

(Political) change as a (utopian?) goal of young activists

Nowadays, calling a project utopia, results in its marginalization and exclusion from public debates. Despite this fact, the Author calls for creating new utopias. He observes political life and presents the portrait of young people, engaged in so called “utopian projects”. He points out various kinds of utopias and presents their meanings, senses and functions. The Author shows also consequences of the lack of projects and alternative visions. He emphasizes the role of utopian ideas in a critical socialization of youth and construction of active society. He concludes that “utopian thinking” is a necessary condition to change the world into a better, more egalitarian and equal one.

Key words: sociology of education, democracy, youth, politics, utopia, engagement